ŁODZKIE OGŁOSZENIA. | ŁODZER ANZEIGER.

Wtorek dnia (25 Sierpnia) 6 Września 1864. | Dienstag, den (25. August) 6. September. 1864.

№ 88.

Redakcya i Expedycya przy ulicy Piotrkowskiéj pod Nr. 279 — Abonament w Łodzi: rocznie Złp. 20, półrocznie Złp. 10, kwartalnie Złp. 5.

Abonament i Inserata przyjmują: w Warszawie A. Liefeldt, ulica Danielewiczowska Nr. 495. w Kaliszu: J. Mittwoch. — Inserata: od wiersza groszy 10.

Redaction und Expedition Petrikauer Straße Nro. 279. — Abonnement in Łodź: jährlich 20 fl., halbjährlich 10 fl., vierteljährlich 5 fl.

Abonnement und Anzeigen für unsere Zeitung nehmen an: in Warschau A. Liefeldt, Danielewitscher Straße 495. — In Kalisch J. Mittwoch. — Inserate: die Zeile 10 Groschen.

W dniu jutrzejszym, to jest 26 Sierpnia (7 Września) przypada rocznica koronacyi Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśnejszego Alexandra II Mikołajewicza i Jej Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszej Maryi Alexandrównej.

Ogłoszenia policyjne.

Policmajster miasta Łodzi.

Dalszy ciąg

Mieszkańców miasta Łodzi, którzy mają się zgłosić w dniach 30, do wydziału ksiąg ludności stałej dla uregulowania meldunku.

z Domu Nr. 58.

255. Schubert Gotlib lat 40, bednarz z familią. 256. Schutz Katarzyna lat 45, wyrobnica. 257. Tajchman Jan lat 86, wdowiec. 258. Łopińska Balbina lat 40, wdowa. 259. Hubrych Magdalena lat 20, córka Balbiny. 260. Lentz Jan lat 39, czeladnik rzeźnik, z żoną. 261. Lentz Julianna lat 30, siostra Jana. 262. Ginella August lat 49, sukiennik z familią. 263. Łopiński Marcin lat 36, farbiarz z synem Janem. 264. Lentz Amalia lat 35, służąca. 265. Mosbach Jan lat 45, cieśla z żoną. 266. Wagner Herman lat 47, koszykarz.

z Domu Nr. 59.

267. Kielanowicz Maryanna lat 37, żona Jakóba, z dziećmi

z Domu Nr. 60.

268. Knespel Franciszek lat 15. 269. Lankisz Jetta lat 44, służąca. 270. Bogucki Klemens lat 39, wyrobnik. 271. Keller Karól Fryderyk lat 29, pończosznik.

z Domu Nr. 61.

272. Hadwiger Zuzanna lat 48, wdowa. 273. Milnikiel Paulina lat 16, córka Andrzeja. 274. Ditrich Karól Wilhelm lat 42, czeladnik tkacz z żoną. 275. Jachman Antoni lat 68, czeladnik tkacz. 276. Bude Ludwika lat 44, wdowa z córką Pauliną. 277. Miller Krystyna lat 28, żona Gotliba, z synem Gustawem. 278. Kopp Teressa lat 36, siostra Karóla. 279. Kozanecki Piotr lat 44, czeladnik tkacz.

z Domu Nr. 62.

280. Fogler Paulina lat 37, z córką Pauliną. 281. Zieliński Maciej lat 36, czeladnik tkacz. 282. Bucholtz Katarzyna lat 80, matka Zielińskiej.

Morgen, Mittwoch den (26. August) 7. September ist das Krönungsfest Seiner Kaiserlich-Königlichen Majestät Alexanders II. Nikolajewicz und Ihrer Kaiserlich-Königlichen Majestät Marie Alexandrowna.

Polizeiliche Bekanntmachungen.

Der Polizeimeister der Stadt Łodź.

Fortsetzung

des Verzeichnisses der hiesigen Bewohner, welche sich binnen 30 Tagen in der Abtheilung der Bücher über die beständigen Einwohner, zu stellen haben, um ihre Meldungen zu reguliren:

Aus dem Hause Nro. 58.

255) Schubert Gottlieb, 40 J. alt, Böttcher mit Familie. 256) Schutz Katharine, 45 J. alt, Arbeiterin. 257) Teichmann Johann, 86 J. alt, Wittwer. 258) Łopinska Balbina, 40 J. alt, Wittwe. 259) Hubrich Magdalene, 20 Jahre alt, Tochter der Balbine. 260) Lentz Johann, 39 J. alt, Fleischergeselle mit Frau. 261) Lentz Julianne, 30 J. alt, Schwester Johanns. 262) Ginella August, 49 J. alt, Tuchmacher mit Familie. 263) Łopinski Martin, 36 J. alt, Färber mit seinem Sohne Johann. 264) Lentz Amalie, 35 J. alt, Dienstmädchen. 265) Mosbach Johann, 45 J. alt, Zimmermann mit Frau. 266) Wagner Herman, 47 J. alt, Korbmacher.

Aus dem Hause Nro. 59.

267) Kielanowicz Marianne, 37 J. alt, Ehefrau Jakobs, mit Kindern.

Aus dem Hause Nro. 60.

268) Knespel Franz, 15 J. alt. 269) Lankisch Jette, 44 J. alt, Dienstmädchen. 270) Boguzki Klemens, 39 J. alt, Arbeiter. 271) Keller Karl Friedrich, 29 J. alt, Strumpfwirker.

Aus dem Hause Nro. 61.

272) Hadwiger Susanne, 48 J. alt, Wittwe. 273) Milnikel Pauline, 16 J. alt, Tochter des Andreas. 274) Ditrich Karl Wilhelm, 42 J. alt, Webergeselle mit Frau. 275) Jachmann Anton, 68 J. alt, Webergeselle. 276) Bude Louise, 44 J. alt, Wittwe, nebst Tochter Pauline. 277) Müller Christine, 28 J. alt, Frau Gottliebs, nebst Sohn Gustav. 278) Kopp Therese, 36 J. alt, Schwester Karls. 279) Kozanecki Peter, 44 J. alt, Webergeselle.

Aus dem Hause Nro. 62.

280) Fogler Pauline, 37 J. alt, nebst Tochter Pauline. 281) Zielinski Maciej, 36 J. alt, Webergeselle. 282) Bucholtz Katharine, 80 Jahre alt, Mutter der Zielinska.

z Domu Nr. 63.

283. Wolf Jakób lat 24, czeladnik tkacz. 284. Milczarek Józef lat 42, wyrobnik, z żoną. 285. Weber Frydrych Karól lat 10 syn Rajncholda.

z Domu Nr. 64.

286. Kupke Jan lat 69. tkacz. 287. Kupke Karól lat 31, czeladnik piekarz.

z Domu Nr. 65.

288. Hadrych Marya lat 29, służąca.

z Domu Nr. 66.

289. Kujat Edward lat 21, rzeźnik. 290. Martin Frydrych Wilchelm lat 39, czeladnik bednarz. 291, Brożyński Adam lat 43, wyrobnik (niemowa). 292. Szczerbala Michał lat 23, wyrobnik z żoną.

w Łodzi dnia 24 Sierpnia (5 Września) 1864 r.

Major Kaliński.

Aus dem Hause Nro. 63.

283) Wolf Jakob, 24 J. alt, Webergeselle. 284) Milczarek Joseph, 42 J. alt, Arbeiter mit Frau. 285) Weber Friedrich Karl, 10 J. alt, Sohn Reinholds.

Aus dem Hause Nro. 64.

286) Kupke Johann, 69 J. alt, Weber. 287) Kupke Karl, 31 J. alt, Bäckergeselle.

Aus dem Hause Nro. 65.

288) Hadrich Marie, 29 J. alt, Dienstmädchen.

Aus dem Hause Nro. 66.

289) Kujat Eduard, 21 J. alt, Fleischer. 290) Martin Friedrich Wilhelm, 39 J. alt, Böttchergeselle. 291) Brożyński Adam, 43 J. alt, Arbeiter (Taubstumm). 292) Szczerbala Michael, 23 J. alt, Arbeiter mit Frau.

Łodź, den (24. August) 5. September 1864.

Major Kaliński.

Policmajster miasta Łodzi.

Według rozporządzenia władzy, wszelkie szyldy nad zakładami publicznemi winny być wypisane w językach rosyjskim i polskim; o czem właścicieli onych zakładów uprzedziłem za pośrednictwem ogłoszenia w Nr. 70 miejscowej Gazety, gdzie naznaczono zarazem termin ostateczny do dnia 15 (27) Sierpnia r.b.

Gdy przecież termin ten upłynął i dotąd bardzo mało szyldów widzę zmienionych, zatem wzywam powtórnie p.p. właścicieli zakładów, ażeby literalniej i śpiesznie zastosowali się do powyższego rozporządzenia, jeżeli po upływie nowego terminu, który się do dnia 1 (13) b.m. i r. naznacza, niechcą być uważanemi za okazujących jawny opór władzy miejscowej.

w Łodzi d. 24 Sierpnia (5 Września) 1864 r.

Major Kaliński.

Der Polizeimeister der Stadt Łodź.

Laut Verordnung der Behörde sollen alle Schilder der öffentlichen Anstalten Aufschriften in der russischen und polnischen Sprache haben, was ich den Besitzern derselben vermittelst einer Anzeige in Nro. 70 des hiesigen Blattes bekannt gemacht habe, wo auch zugleich als letzter Termin der (15.) 27. August d. J. angegeben war.

Da jedoch dieser Termin bereits abgelaufen ist und ich nur sehr wenig geänderte Schilder bemerke, so fordere ich die Herren Besitzer solcher Anstalten zum zweiten Male auf, die obige Verordnung buchstäblich und bald zu befolgen, wenn sie nach Ablauf des neuen, bis zum (1.) 13. d. M. festgesetzten Termines, nicht als solche angesehen werden wollen, welche der Orts-Behörde offenen Widerstand entgegensetzen.

Łodź, den (24. August) 5. September 1864.

Major Kaliński.

Wenn die Binde fällt

von

E. P.

(Fortsetzung von Nro. 86.)

„Aber sagen Sie mir wenigstens", fiel Vincenz ein, „wie Clemence meine Spur fand".

„Nichts!" rief der Arzt. „Nichts werde ich Ihnen sagen, als daß Clemence in Ihrer Nähe ist, und daß Sie sie in wenigen Tagen sehen sollen. Lassen Sie sich das genügen".

„Sie kennen sie also", sagte der junge Offizier in höchster Spannung. „O, sprechen Sie mir von ihr, beschreiben Sie sie mir, bereiten Sie mich vor auf den Anblick!"

„Vincenz", fiel der Arzt ein, denken Sie des Versprechens, das Sie mir gaben".

„Sie haben Recht!" sagte der junge Mann und legte beide Hände an die Stirn, „es ist besser, daß ich nichts weiß, daß keine fremde Schilderung meine Vorstellung verwirrt, denn was thuts, ob sie schön oder nicht schön, ob sie blond oder braun, ob sie schlank oder klein ist, es ist doch meine Clemence, und der Augenblick des Sehens kann nur entscheiden, wie ich sie liebe, daran kann ich in diesem Augenblick nicht zweifeln".

Armand empfahl noch einmal auf das Dringendste Ruhe und Fassung, und der kleine Professor stand schüchtern zur Seite und konnte nicht begreifen, welchen Sturm er mit seiner beruhigenden Wetterprophezeihung hatte herauf beschwören können.

Vincenz reichte dem Arzt die Hand, und als hätte ein fester Entschluß ihm alle seine Ruhe wiedergegeben, sagte er: „das versprechen Sie mir, Armand, daß sie mir beistehen wollen in den Zweifeln des Herzens, wie Sie mir beistanden in der Unsicherheit meiner physischen Leiden, und daß Sie mich nicht verlassen".

Armand drückte ihm die dargereichte Hand, der kleine Professor aber stammelte ganz verlegen, daß er ihn allerdings verlassen müsse, denn nicht allein, daß er von einem Freunde zu einer mehrtägigen Excursion aufgefordert wäre, auch Aline hätte ihn dazu gedrängt, da sie zu einem Feste, das sie zu geben gedächte, sogar seines Studirzimmers bedürfe, und er unter diesen Umständen gekommen, einen Abschied zu nehmen. Er hatte kaum aussprechen können, als ihn schon sein Schwager unter den Arm nahm und mit ihm das Krankenzimmer verließ. Stumm gingen sie neben einander her, ihrem Hause zu. Mehreremal wollte der Professor seinen Schwager anreden und ihn um eine Erklärung bitten, aber der tiefe Ernst, der schmerzvolle Ausdruck auf den Zügen des Arztes verschloß ihm die Lippen. Er schloß daraus auf eine traurige Wendung in der Krankheit des jungen Offiziers, und theilte das sofort Aline mit, als er im Hause angelangt war. Die kleine Frau kam durch diese Nachricht in eine dem Gatten unerklärliche Aufregung, ließ sich die ganze Scene, deren Zeuge er gewesen war, aufs Genaueste erzählen, und schloß mit der Erklärung, daß der ganzen Verwirrung ein für allemal, und sobald als möglich, ein Ende gemacht werden müsse, der Zustand, die Spannung wäre unerträglich. Der Professor bat um eine Erläuterung, aber Aline betheuerte, er würde doch nichts von dem Allen verstehen, weil eben kein Mensch wisse was er wolle, aber sie werde Licht schaffen, um jeden Preis. Damit verließ sie das Zimmer, und begab sich mit festem Schritte die Treppe hinauf in das Studirzimmer ihres Bruders, den sie nicht wieder hatte ausgehen hören, und den sie auch richtig vertieft in seine Correspondenzen vorfand. Es war ihr sonst nicht erlaubt, ihn bei seinen Studien und Arbeiten zu stören, und sie hielt sich gewissenhaft an das Verbot, heute aber trat sie unbekümmert um seinen mißbilligenden Blick fest vor ihn hin und sagte: „laß einmal deine Schreiberei, Armand, und höre mich an, denn ich habe mit dir, den ich seit mehreren Tagen kaum gesehen habe, zu sprechen".

„Sollte Clemence?" — rief der Bruder.

„Ja, Clemence", fiel sie ein, aber nicht um ihre Gesundheit handelt sichs, denn die ist, Dank sei es meiner Fürsorge, durchaus befriedigend, aber um ihre Zukunft, um ihr Glück, um dein Glück und um unserer Aller Ruhe. Laß uns die Dinge, wie sie nun einmal stehen, feststellen und vernünftig ins Auge fassen".

(Fortsetzung folgt.)

OBWIESZCZENIE

Magistrat Miasta Łodzi.

Podaje do publicznej wiadomości, że w terminie drugim to jest w dniu 10 (22) Września r.b. odbywać się będzie w biórze magistratu miasta Łodzi głośna in minus licytacya na trzechletnie wypuszczenie w entrepryzę czyszczenia bruków w mieście tutejszem, zaczynając od opłaty rocznej rs. 120.

Każdy przystępujący do licytacyi obowiązany jest złożyć vadium w $\frac{1}{10}$ części summy do licytacyi podanej wyrównywające.

Inne warunki do tej licytacyi przysposobione każdego dnia w godzinach służbowych w biórze magistratu przejrzane być mogą.

w Łodzi dnia 7 (19) Lipca 1864 r.

Prezydent: A. Rosicki
Sekretarz: Bednarzewski.

Magistrat Miasta Łodzi

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 14 (26) Września r.b. o godzinie 10-ej z rana, odbywać się będzie w biórze magistratu tutejszego, głośna in plus licytacya na trzechletnie wydzierżawienie 54-ch jatek rzeźniczo-piekarskich w starym i nowym rynku miasta Łodzi znajdujących się, szczegółowo lub ogółowo zaczynając od dotychczasowej opłaty rocznej rs. 1058 kop. 45.

Każdy przystępujący do licytacyi obowiązany złożyć vadium $\frac{1}{10}$ części summy do licytacyi podanej wyrównywające. Inne warunki do tej licytacyi przysposobione każdego czasu w godzinach służbowych w biórze magistratu przejrzane być mogą.

w Łodzi dnia 14 (26) Sierpnia 1864 r.

Prezydent: A. Rosicki.
Sekretarz: Bednarzewski.

Bekanntmachung.

Der Magistrat der Stadt Łodź

macht öffentlich bekannt, daß am (10.) 22. September d. J. als im zweiten Termine, auf dem hiesigen Magistrats-Bureau wegen dreijähriger Verpachtung des Unternehmens, das Pflaster in der hiesigen Stadt zu reinigen, eine Licitation von der jährlichen Zahlung 120 Rub. in minus stattfinden wird.

Ein jeder Licitant ist verpflichtet ein dem zehnten Theile der Licitations-Summe gleichkommendes Vadium zu erlegen.

Die übrigen Licitations-Bedingungen können täglich während der Amtsstunden auf dem Bureau des Magistrates eingesehen werden.

Łodź, den (7.) 19. Juli 1864.

Präsident: Rosicki.
Sekretär: Bednarzewski.

Der Magistrat der Stadt Łodź.

macht öffentlich bekannt, daß den (14.) 26. September d. J. um 10 Uhr Morgens auf dem Bureau des hiesigen Magistrates eine Licitation in plus stattfinden wird, zur dreijährigen Verpachtung der am alten und neuen Ringe befindlichen 54 Fleischer- und Bäcker-Bänke, im Einzelnen oder im Ganzen, wobei von der bisherigen jährlichen Pacht von 1058 Rbl. 45 Kop. ausgegangen werden wird.

Ein jeder Licitant ist verpflichtet ein dem zehnten Theile der Licitations-Summe gleichkommendes Vadium zu erlegen. Die übrigen Licitations-Bedingungen können jeder Zeit während der Amtsstunden auf dem Magistrats-Bureau eingesehen werden.

Łodź, den (14.) 26. August 1864.

Präsident: A. Rosicki.
Sekretär: Bednarzewski.

OBIÓR STANU.

Powiem ci teraz, kochany Czytelniku, króciutką jedną historyjkę o trojgu dzieci, ale nie całkiem dziecinną..., jeżeliś tylko, przepraszam za wyrażenie, sam nie dziecko. Jak bowiem ten co przez zielone albo żółte patrzy okulary, będzie wszystko dla tego właśnie widział zielono albo żółto, tak i w świecie moralnym nie jedna rzecz wyda się nam płytka lub głęboka, błaha lub ważna, nic nieznacząca lub bardzo wiele, dla tego tylko iż zwróciliśmy na nią myśl taką czy taką, tego czy tego koloru, płytką czy głęboką, dziecinną czy mądrą...

Rzecz jest taka.

W jednem niemieckiem miasteczku, gdzie są pewne Wody mineralne, żyło pracowite i bogobojne małżeństwo. Mąż był piekarzem, i pracował od świtu do nocy; żona była razem panią, czeladnikiem i sługą, tem bardziej więc co to próżnowanie nie znała.

Żywili miasteczko, żeby jakkolwiek wyżywić siebie i troje, które im Pan Bóg dał dziatek, trzech synków.

Odbyt był ciągły; stateczność w pracy męża i żony przykładna; w domu zgoda, miłość i modlitwa...; a więc po latach kilku kiedy oboje, trzymając się pod rękę, szli wcześnie w Niedzielę na Summę, każde miało na sobie ubranie nowe i porządne, i niosło jakiś datek do karbony, dla biedniejszych od siebie a nie mogących tak jak oni pracować: datek, który dziś mogli już czynić bez odmawiania sobie żadnej potrzebnej w życiu, a z ich stanem zgadzającej się, wygody i przyjemności.

Po przywitaniach jakie po drodze, od sąsiadów i drugich spółmieszczan, odbierali, po uprzejmości z jaką ten i ów z niemi się łączył żeby iść razem, wreszcie po pośpiechu z jakiem posuwano się dla nich w ławce kościelnej, poznałby każdy iż byłato para poważna i kochana w całem miasteczku. Za powrotem jeśli czas pogodny, usiedli zwykle na zielonej ławeczce, stojącej od ulicy pod oknami domu, przed którą zastawali zawsze świeżo wysypany i zgracowany piasak: służąca bowiem (gdyż mieli już i służącą), wiedziała że jej państwo nie tylko sami spocząć tu lubią, ale także przechodzących przyjaciół chętnie na to siedzenie i poufałą pogadankę zapraszają.

Zdarzyło się jednej Niedzieli, kiedy tak według zwyczaju piekarz z małżonką zasiedli na owej ławeczce i prowadzili rozmowę, już to sami między sobą, już z sąsiady co także z Summy powracali, zdarzyło się mówię, że chociaż wszyscy znajomi już przeszli i czas było wreszcie wejść do izby, żadne jednak nie wstało... Nie było to z powodu pogody, gdyż niebo było owszem dość pochmurnę; ani z zajęcia się żywszą rozmową, bo już kilka a może i więcej minut mijało jak na zielonej ławeczce zupełne panowało milczenie.

Ja uważam, moja kochana,— zaczął mąż,—że jesteś, czegoś zamyślona, nieswoja, jak gdybyś miała smutek czy nie spokojność jaką. Że ten Kapitan nie zapłacił, choć brali chleb i bułki przez sześć przeszło tygodni, cóż robić! trudnoż na tamten świat pozew mu posłać, albo zabrać pościel i resztę trochy tych gratów wdowie i dwojgu sierotom. Biedak! spodziewał się że się tu uleczy, i że z czasem będzie mógł oddać...; Bogu chwała że duszę przynajmniej uleczył i spowiadał się przed śmiercią.

— Niech mnie Pan Bóg i Matka Naświętsza broni,— odpowie z ciężkiem westchnieniem poczciwa kobieta, — żebyś ty się miał pastwić nad kim, nad jaką biedną wdową i sierotami! Nie mój dobry mężu, mnie już to wcale nie na myśli; to Pan Bóg od nas pożyczył, a On zawsze ma z czego oddać i pewno odda. Mnie na głowie własne nasze dzieci. Żeby Bóg miłosierny pozwolił żeby jak są zdrowi, tak byli dobrzy, pobożni i szczęśliwi na świecie! Wyrastają, jużby czas stan każdemu obrać, i Proboszcz mówił o to kilka razy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rada Szczegółowa Szpitala Ś-go Aleksandra w Łodzi

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 31 Sierpnia (12 Września) r.b. o godzinie 10-ej z rana, odbędzie się w kancelaryi szpitala Ś-go Aleksandra w Łodzi, licytacya przez opieczętowane deklaracye na entrypryzy dostawy artykułów żywności dla tutejszego szpitala, od dnia 15 Września r.b. do tegoż dnia roku 1865.

Mający zamiar podjęcia się tej dostawy, obowiązani złożyć na ręce podpisanego, opieczętowaną deklaracyę podług wzoru poniżej umieszczonego, bez przekreślań lub poprawek napisaną, z dołączeniem do niej kwitu kassy szpitalnej na złożone vadium w ilości rs. 75, która nieutrzymującemu się przy licytacyi zaraz zwróconą zostanie.

Warunki licytacyjne w kancelaryi tutejszego szpitala w godzinach biórowych przejrzane być mogą.

w Łodzi dnia 21 Sierpnia (2 Września) 1864 r.

za Prezydującego:
X. Manitius.

Der Alexander-Hospital-Rath in Lodz

macht hiermit öffentlich bekannt, daß am (31. August) 12. September d. J. um 10 Uhr Morgens, in der Kanzelei des hiesigen Hospitals eine Licitation durch versiegelte Deklarationen stattfinden wird auf die Lieferung von Lebensmittel für das hiesige Hospital für die Zeit vom 15. September 1864, bis zum 15. September 1865. Wer Lust hat diese Lieferung zu übernehmen, ist verpflichtet dem Unterzeichneten eine versiegelte, nach dem unten angegebenen Muster ohne Durchstreichungen, oder Verbesserungen geschriebene Declaration einzuhändigen, mit Beifügung einer Quittung der hiesigen Hospitalkasse über das erlegte Vadium von 75 Rub. Silb., welche dem sich bei der Licitation nicht erhaltenden sogleich retournirt wird.

Die Licitationsbedinungen liegen in der Kanzelei des hiesigen Hospitals während der gewöhnlichen Bureaustunden zur Einsicht vor.

Lodz, den (21. August) 2. September 1864.

Für den Präsiirenden:
X. Manitius.

Wzór do deklaracyi.

W skutek obwieszczenia Rady Szczegółowej Szpitala S-go Aleksandra w Łodzi z dnia 21 Sierpnia (2 Września) r.b. deklaruję dostawiać dla tutejszego szpitala od 15 Września r.b. do 15 Września 1865 roku, poddając się zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi uczynionym i poniżej wymienione przedmiota za oznaczoną cenę; a mianowicie:
1) Mąki żytniej pud po (wypisać cenę). 2) Mąki pszennej pud. 3) Grochu korzec. 4) Kaszy jęczmiennej korzec 5) Kaszy tatarczanej korzec. 6) Kaszy owsianej korzec. 7) Kaszy perłowej korzec. 8) Kartofli korzec. 9) Masła funt. 10) Jaja kopę. 11) Słomy pud. 12) Oleju preperowanego funt.

Kapustę, warzywa i inne drobiazgi po cenach najniższych praktykowanych w mieście. Kwit kassy szpitala Ś-go Aleksandra w Łodzi za złożone vadium w ilości rs. 75 załączam. Stałe zamieszkanie moje jest w N. przy ulicy N. w domu pod Nr.— w N. dnia — Mca — — 1864 r. (tu wypisać imię i nazwisko wyraźnie.

Inserata.

Otrzymałem z fabryki S. Fleury et Comp. w Warszawie, następujące gatunki lakierów, które sprzedawać będę po cenach fabrycznych:
SPIRYTUSOWY (prawdziwy petersburski) dla stolarzy, tokarzy i introligatorów.
DO POSADZEK, na jesionowy, orzechowy i mahoniowy kolór, prędko wysychający.
TERPENTYNOWY biały do mapp.
KOPALOWY dla malarzy i lakierników.
DAMARSKI i ASFALTSKI
RÓŻNOKOLOROWE dla blacharzy, piękny i połyskujący się. Podejmuję się również obstalunków olejnych farb różnych kolorów w ilościach minimum 15 funtów— za rzetelność i punktualność ręczę.
G. Hoffmann. --- Nr. 279.

Zdolny gorzelany i dystylator w jednej osobie, może zaraz u mnie znaleść miejsce. M Littauer.

Ein Haus nebst Anbau zur Fabrik, für einen Weber oder sonstigen Geschäftsmann geeignet, in günstiger Lage, sofort zu verkaufen. Näheres bei

R. Klauss.

Koliciner Straße Nro. 1261 ist eine Oberstube zu vermiethen. E. Schulz.

Ein Haus in gutem Zustande, mit einem Morgen Land und einem Garten, in der Brzeziner-Straße Nro. 405, ist sofort zu verkaufen. Wittwe Strauch.

Petrikauer Straße Nro. 697 ist ein Haus mit Hintergebäuden zu verkaufen.

Gustav Reichel.

Sonnabend den 10. September

BALL

im Lokale des Herrn Andreas Fischer. Entree 3 fl.

Inserate.

Einem geehrten Publikum wird die ergebene Anzeige gemacht, daß in dem nur auf kurze Zeit hier angekommenen

WACHS-FIGUREN-KABINETT

zu sehen ist: „Das Leiden Christi.
1. Abtheilung: das heilige Abendmahl; 2. Abtheilung: der Oelberg; 3. Abtheilung: das Grab Christi; 4. Abtheilung: die Himmelfahrt Christi.
Konstantiner Straße (Neustadt) in Lodz.

Dehmel.

In Kommission habe ich aus der Fabrik von

S. Fleury et Comp. in Warschau

nachstehende Lacke erhalten und verkaufe solche laut Fabrikpreisen:
Spiritus-Lacke (ächt Petersburger) für Tischler, Drechsler und Buchbinder;
Fußboden-Lacke, in Eschen-, Nußbaum- und Mahagoni-Couleur, schnell trocknend;
Terpentin-Lack, weiß, auf Landkarten;
Copal-Lacke, für Maler und Lakierer;
Dammar-Lacke und schwarzer Asphalt-Lack;
Couleurte-Lacke für Klempner, matt und glänzend. — Ebenso werden Bestellungen auf Oelfarben in jeder beliebigen Couleur, bei größeren Quantitäten von 15 Pfd. ab, pünktlich und schnell besorgt.

G. Hoffmann. Nro. 279.

Ein Knabe, welcher mit den nöthigen Schulkenntnissen ausgerüstet ist, findet sofort als Lehrling eine Stelle bei

Rehberg, Chirurg.

Ein geübter Brenner, der zugleich Destillateur ist, findet bei mir sofort Anstellung.

M. Littauer.

Ein Eckhaus an der Buschlinie, in welchem sich eine Schenke befindet, ist mit allen Utensilien sofort zu verkaufen. Näheres bei D. Henselmann.

w Drukarni J. Petersilgé.

Gedruckt bei J. Petersilgé.